

Recenzja

rozprawy doktorskiej Pana mgra Błażeja Wojdały pt.: *Sytuacja egzystencjalna wychowanków rodzin zastępczych*, przygotowanej w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem Pani profesor dr hab. Małgorzaty Opoczyńskiej-Morasiewicz

Utrata przez człowieka rodziny należy do jednego z najtrudniejszych doświadczeń życiowych jednostki. Brak matki i ojca stanowi dla dziecka źródło niepowetowanych zranień. Dziecko pozostawione, opuszczone, czy krzywdzone wymaga społecznego zadośćuczynienia i wszechstronnej opieki. Rodzicielstwo zastępcze stanowi obok opieki instytucjonalnej podstawową formę zabezpieczenia dziecku pieczy. I właśnie takimi dziećmi-adolescentami zajął się w swej rozprawie Autor. Dokładnie dysertacja została poświęcona sytuacji egzystencjalnej młodzieży. Problematyka posiada swój ciężar gatunkowy. I jest wciąż aktualna. Można byłoby dodać – niestety, gdyż obejmuje bardzo dużą kilkudziesięcioletnią grupę młodych ludzi. I dzieje się tak w sposób nieprzerwany do dziesiątków lat.

1. Struktura formalna

Praca składa się ze streszczenia, wstępu, trzech rozdziałów o charakterze teoretycznym, rozdziału metodologicznego, rozdziału empirycznego zakończonego podsumowaniem, wnioskami dla praktyki odkryć badawczych oraz rekomendacjami dla dalszych badań. Rozprawa zawiera ponadto trzy załączniki: 1) list – zaproszenie do udziału w badaniach skierowany do rodzin zastępczych, 2) przewodnik wywiadu, 3) przykładową pełną transkrypcję jednego z wywiadów, a ponadto bibliografię, spis tabel i wykresów oraz streszczenia w języku polskim i angielskim. Praca w części zasadniczej liczy 271 stron, a łącznie z załącznikami i zestawieniem literatury obejmuje 311 stron. Struktura w przedstawionym układzie jest przejrzysta.

2. Ocena merytoryczna przedstawionej rozprawy

Tytuł rozprawy jest jednoznaczny i prawidłowo sformułowany. W streszczeniu otwierającym rozprawę Autor omawia jej strukturę. Dzieli ją na dwie części: 1) teoretyczne

studia hermeneutyczne na bazie literatury przedmiotu oraz wyodrębnia 2) jakościowe badania ideograficzne. W omówieniu umyka jako wyodrębniona, znajdująca się w opracowaniu część środkowa tej teoretyczno-empirycznej rozprawy a mianowicie jej podstawy metodologiczne.

A. Część teoretyczna rozprawy

Wstęp zaproponowany przez Autora mieści się na 9 stronach. Dzieli się na dwie części. W pierwszej odnajdujemy zapis doświadczeń dwóch wychowanków placówki opiekuńczo-wychowawczej, która jest polem działalności zawodowej Doktoranta. Ta część to narracja wprowadzająca w sposób nieformalny w świat życia wychowanków domu dziecka oraz badań podjętych przez Doktoranta. Już na tym etapie pracy zarysowuje się pewien oryginalny styl tworzenia tej naukowej przecież opowieści, w sposób przybliżający do bohaterów badań, ukazujący dramaturgię ich losów. Już we wstępie wyłania się Autor jako osoba wrażliwa, chcąca ochronić swych badanych przed możliwością zranienia i prowadząca je z nadzieją na to, że eksploracje powinny mieć charakter bezpieczny a nawet mogą stanowić doświadczenie terapeutyczne, czy jak mówi Doktorant - korektywne. To co wydaje się istotne Doktorant odkrywa swych badanych nie jako „ofiary”, ale „ocalałych”(s. 19).

Druga część wstępu charakteryzuje strukturę opracowania. Autor wskazuje własną motywację oraz zarysowuje model podejścia do badań, ukazuje próbę badaną. Motywując swoje przedsięwzięcie pragnie uzupełnić istniejące opracowania o charakterze ilościowym o swój głos jakościowy. Za ważne uznaje wyjaśnienie Autora odnoszące się do poszukiwania metody badań. Przyświeca Mu myśl, by: 1) nie uprzedmiotawiać badanych oraz by 2) badać w sposób zbliżony do praktyki psychoterapii, a zatem z postawą szczególnej wrażliwości. Tak skonstruowany wstęp uznaje za prawidłowy a nawet intrygujący.

Rozdział pierwszy nosi tytuł: *Spoleczno-polityczny kontekst badań*. Autor odnosi się do tego aspektu, słusznie wychodząc z przekonania, że podjęta przez Niego problematyka ma swą genezę w praktyce, wywodzi się z jego osobistych doświadczeń zawodowych. Widzi ją jako obszar wymagający zmian. W sposób szczególny Doktorant przywołuje tu społeczne źródła nieufności wobec rodzin zastępczych. Dokonuje oceny systemu opieki zastępczej koncentrując się na rodzicielstwie zastępczym jako środowisku zapewniającym bezpieczeństwo dzieciom krzywdzonym i osieroconym. Ocenia również rodzicielstwo zastępcze jako środowisko korektywne wspierające harmonijny rozwój dziecka.

Autor dysponuje znakomitą wiedzą wywiedzioną z praktyki. Odczucie pewnego niedosytu budzą podrozdziały z *Oceną rodzicielstwa zastępczego...* w tytule. Zwłaszcza ten, który w zamierzeniu miał wskazać korektywny charakter omawianego rodzicielstwa. W odczuciu recenzenta tylko pierwszy akapit tej części odnosi się do tytułowej zapowiedzi.

Pozostałe pasują raczej do omówień o charakterze metodologicznym. Pomimo tych uwag sądzę, że społeczno-polityczny kontekst badań w zarysie podstawowym został w rozdziale tym przedstawiony.

Rozdział drugi zatytułowano: *Sens rodzinnej opieki zastępczej*. Doktorant stawia tu bardzo istotne pytanie o tytułowy sens odbierania dziecka z rodziny. Rozważa go w trzech perspektywach. Pierwsza to myśl odbierania dziecka z rodziny dla jego dobra. Druga odnosi się do aspektu powierzenia dziecka rodzinie zastępczej, a ostatnia podejmuje wątek temporalny tego doświadczenia. W założeniu teoretycznym bowiem, dziecko tylko czasowo powinno/ma przebywać w opiece zastępczej. Doktorant wnikliwie przygląda się warunkom uznawanym za konieczne do oddzielenia dziecka od rodziców, analizując wytyczne dla pracy socjalnej na gruncie polskim. Przytacza kryteria docenianego przez siebie *Modelu oceny sytuacji „dziecka w potrzebie”*, przygotowanego przez Brytyjskie Ministerstwo Zdrowia, Pracy i Edukacji w 2000 r. Aspekty teoretyczne zestawia z doświadczeniami praktycznymi odzwierciedlonymi w wynikach badań prowadzonych na rodzimym gruncie. Wnikliwa analiza zarówno kryteriów, ustaleń badawczych, jak i doświadczeń praktycznych prowadzi Autora do konstatacji o wielkiej niejednoznaczności i trudzie wskazania kryteriów konieczności przemieszczenia dziecka poza jego rodzinę dla jego dobra. Niech puentą będą dwie myśli zaczerpnięte z tego podrozdziału. Doktorant pisze: *Jak zły musi być rodzic, któremu odbiera się dziecko, aby można było „odebranie dziecka z rodziny” – uznać przy jego zlu – mniejszym złem?(s. 51)*. I myśl druga przytoczona za Józefiną Hryniewicz: *uderza to, że z żadnego z „dorosłych” czy „profesjonalnych” punktów widzenia nie roztacza się kompletny widok na sytuację dziecka(s.54)*.

Mniej uwagi poświęca Doktorant aspektowi powierzenia dziecka rodzinie zastępczej, koncentrując się na kwalifikacji kandydatów na opiekunów zastępczych oraz charakterystyce polskiego systemu pieczy zastępczej. Akcentuje tu jednak podzielane również przez recenzenta myślenie odnoszące się do refleksji Marka Andrzejewskiego, że *najlepsza jest ta forma pieczy zastępczej, która jest adekwatna w jego specyficznej sytuacji(s.66)*.

Podsumowując ten rozdział trzeba stwierdzić, że Autorowi udaje się przedstawić złożoność sytuacji dziecka powierzanego do opieki zastępczej, jak również precyzyjnie wskazać w jaki sposób ocenia się kontekst życiowy dziecka i konieczność ingerencji w jego życie.

Na stronach rozdziału drugiego Doktorant stawia tezę o historycznej „nieciągłości” systemu opieki, wbrew ustaleniom znajdującym odzwierciedlenie w dotychczasowych opracowaniach (s.33,36). Jako argument nieciągłości przywołuje fakt, że we współczesnej

opiece zastępczej dzieci osierocone *stanowią niewielki odsetek*(s.33). Recenzenta nie do końca przekonuje ten argument. Z drugiej strony nie sposób nie zgodzić się z Autorem, że istota współczesnej opieki zastępczej jest w pewnych wymiarach czymś zupełnie nowym(s.36), gdy dojrzy się choćby profesjonalne rodzinne formy pieczy zastępczej nieistniejące przecież w przeszłości.

Rozdział trzeci jest zatytułowany: *Doświadczenie – oddzielenie - zachowanie*. Autor wywodzi z własnej praktyki koncepcje użyteczne dla zrozumienia istoty pieczy zastępczej. W pierwszej części tego rozdziału Doktorant wychodzi z założenia, że właściwy/optimalny rozwój dziecka odbywa się w kontekście ufnych relacji przywiązania. Koncentruje się na próbie zrozumienia sekwencji zdarzeń i odczytania perspektywy dziecka, jego traumatycznych doświadczeń związanych z przerwaniem funkcjonowania w ramach rodziny pochodzenia. Doktorant odwołuje się do teorii przywiązania Johna Bowlby'ego oraz koncepcji mentalizacji. Obie teorie wyraziście zakreśla.

W podrozdziale *Separacja – logika mniejszego zła* Doktorant stawia wprost pytanie o sens oddzielenia dziecka od matki. Odnosi się do badań wskazujących, że dzieci w opiece zastępczej nie funkcjonują w wielu zakresach lepiej, a kadra opiekująca się nimi ponosi porażki. Doktorant przywołuje, trafny argument, że wiele bogatych systemów opieki nie osiąga zadowalających rezultatów w opiece zastępczej. Stawia również istotne pytania o możliwość skutecznej pomocy dzieciom w sytuacji odseparowania ich od matek. Wyczuwam tu współczucie wobec kobiet wykluczonych w procesie „ratowania dziecka”. Pewnym zamknięciem oceny tego podrozdziału może być myśl bliska Autorowi, że wsparcie musi następować w dwóch polach: 1) poprzez rozwój systemu pieczy zastępczej oraz jego doskonalenie, 2) objęcie troską dziecka i jego biologicznej matki. Z rodziny pochodzenia Doktorant przywołuje zresztą jedynie postać matki. Rozumiem to, bo to zerwanie więzi pierwotnej jest najbardziej bolesne. Zastanawiałby się, czy nie warto jednak byłoby wskazać osoby innych bliskich zwłaszcza ojca biologicznego?!

W najbardziej obszernym podrozdziale *Zachowanie – nie do przyjęcia* Doktorant nawiązuje do takich doświadczeń dzieci jak trauma rozwojowa (*DTD – developmental trauma disorder*) Bessela van der Kolka czy spektrum płodowych zaburzeń alkoholowych (*FASD*). Doktorant zauważa popularyzujące się sięganie do pracy ze specjalistami zdrowia psychicznego oraz łatwość stawiania diagnoz wobec dzieci osieroconych. Rozpoznanie psychiatryczne ma pozwolić wyjaśnić przyczyny problemów oraz pomóc je rozwiązać. Ale często diagnoza nie uwzględnia szczególnego kontekstu, jakim jest odseparowanie dziecka.

To „delegowanie problemów na zdiagnozowanego pacjenta” obciąża go jednak. W dalszej części rozdziału Doktorant ukazuje właściwe strategie związane z opieką i wychowaniem, w całym rozległym horyzoncie interakcji trudnych zachowań i niełatwych uczuć wyrażanych przez dziecko. Wnosi ono do życia rodziny zastępczej swoje doświadczenie i oddzielenie. I ta jego historia musi być uwzględniona już na etapie diagnozy, a potem opieki.

Podsumowując część teoretyczną pragnę zauważyć, że Doktorant nie idzie tu utartym „klasycznym torem”. Tworzy własny niepowtarzalny sposób relacjonowania podstaw teoretycznych. Dla mnie jest to perspektywa odmienna od dotychczas ocenianych prac. W formie jest zbliżona do eseju, stylu opracowań pani profesor Małgorzaty Opoczyńskiej promotorki tej pracy. Autor toczy swoją osobistą narrację w trzech pierwszych rozdziałach pracy, snuje własną opowieść inkrustowaną literaturą przedmiotu. Patrząc na formę i zawartość merytoryczną tych rozdziałów warto docenić zarówno praktyczną znajomość przedstawianej problematyki, jak i wnikliwe analizy teoretyczne. Autor potrafi wskazać istotne dylematy związane z dzieckiem powierzonym opiece zastępczej. Równocześnie unika jednoznacznych kategoriycznych, czy zwłaszcza stygmatyzujących ocen. Podejmuje próby spojrzenia z kilku perspektyw, tworzy swoisty wieloobraz sytuacji życiowej dziecka w kontekście domniemanej czy rzeczywistej niewydolności systemu rodzinnego. Choć posiada swoje przekonania, w niektórych partiach tekstu raczej poddaje w wątpliwość niż rozstrzyga, niekiedy stawia otwarte pytania (np. s.68).

Pragnę stwierdzić, że trafnie wybrano i dookreślono tematykę badawczą. W odczuciu recenzenta wyszczególnione i omówione zagadnienia stanowią dobre tło dla części empirycznej. Rozdziały teoretyczne charakteryzują się przejrzystością, są starannie napisane. Zawartość treściowa rozdziałów jest zgodna z ich tytułami. Autor wykazuje się dobrą znajomością literatury, umiejętnością analizy przedmiotu, dostrzega związki przyczynowo-skutkowe.

B. Część metodologiczna rozprawy

Rozdział czwarty - *Projekt badań* rozpoczyna synteza studiów nad kulturą organizowania pieczy zastępczej. Tu zbiera Doktorant wnioski odnoszące się do trzech pierwszych rozdziałów. Ukazuje zadania okresu adolescencji, charakteryzując ten etap rozwojowy, jako współcześnie „pochłaniający” dzieciństwo oraz przedłużanie się czasu nastoletniego w dorosłość. Omawia dorastanie dziewcząt i chłopców pozostających w pieczy zastępczej, jako wymagający wobec młodych osób proces radzenia sobie z presją społeczną o charakterze formalnym oraz nieformalnym, stawiający przed dorastającymi wymagania, którym niełatwo sprostać. W tym kontekście proces usamodzielniania wychowanków jawi się

dwojako trudny: - ze względu na naturalne aspekty dojrzewania w społeczeństwie, - jak również ze względu na „życie wewnętrzne” młodych, którym niezbędne jest troskliwe towarzyszenie w tej drodze.

Przechodząc do aspektów metodologicznych Doktorant uzasadnia potrzebę badania w kontekście spotkania osób. Swoje przedsięwzięcie naukowe sytuuje zdecydowanie w podejściu jakościowym. Jako badacz staje po stronie zainteresowanych poznawaniem doświadczenia osób badanych i ich wyjątkowej perspektywy. Uważa to za dobry sposób egemplifikacji tego, jak widzą i przeżywają swoją sytuację egzystencjalną wychowankowie rodzin zastępczych. Uznaje – w moim przekonaniu słusznie - że takie przedsięwzięcie badawcze jest praktycznie niemożliwe poza sytuacją rozmowy/dialogu. Dookreśla również, kluczowe dla swoich badań, pojęcie sytuacji egzystencjalnej, jako rzeczywistości, w której badani żyją i posiadającej wymiar sensu. Prawdłowo formułuje problemy badawcze. Przedstawia metodę badań, którą stanowi nieinstrumentalne (autoteliczne) studium przypadku, rozumianego jako dogłębne badania „fenomenu w jego naturalnym kontekście, szczególnie, kiedy granice pomiędzy fenomenem a jego kontekstem nie są oczywiste”(s.135). Przypadkiem jest dla Doktoranta sytuacja drugiego człowieka w relacji bezpośredniego spotkania. Swoje podejście określa jako radykalnie idiograficzne. Inspiruje się filozofią spotkania oraz filozofią egzystencji. Interesuje go wyjątek i różnica, nie przewiduje poszukiwania tego, co wspólne. W dalszej części Doktorant prezentuje procedurę pozyskiwania treści do analiz oraz przebieg badań, sposób rekrutacji osób do badań oraz charakterystykę badanej młodzieży.

Podsumowując zarysowane podstawy metodologiczne stwierdzić należy, że ukazano je w sposób wyrazisty, pozwalający w pełni odtworzyć model myślenia oraz działania Doktoranta.

C. Część empiryczna rozprawy

W części empirycznej zrelacjonowano prowadzone dialogi. Przeprowadzono 11 rozmów w konfiguracjach z jedną osobą oraz z dwiema osobami, w przypadku rodzeństw. Takich wywiadów było trzy. Badacz spotykał się z parą, gdy było to dla badanych bardziej komfortowe, dające młodym poczucie bezpieczeństwa. W sumie wywiady były prowadzone z ośmiorgiem młodzieży. Rozmowy były tylko ogólnie osadzone w ramach czasowych. Doktorant wskazuje, że trwały w przedziale od 1,5 do 2 godzin zegarowych. Wprawdzie w części metodologicznej mówi Autor: *nie zdecydowałem się na odgórne określenie czasu*(s.141), to w tekście spotykamy *passus: kończy się czas przewidziany na nasze spotkanie*(s.183). Nie w pełni jasne jest dla recenzenta, co decydowało o końcu spotkania?

Wysycenie problematyki?, Kontekst sytuacyjny rozmowy?, Wstępna umowa z badanymi? Prowadzone rozmowy posiadały charakter nieskategoryzowanych pogłębionych wywiadów jakościowych. Autor prowadził swoich rozmówców zgodnie z kryteriami zawartymi w kwestionariuszu, który uprzednio przygotował, ale był gotów na towarzyszenie im i podążanie za nimi w trakcie rozmów.

Każdy z przeprowadzonych wywiadów, nagrany i po dokonaniu pełnej transkrypcji jest analizowany jako tekst. Rozmowy zawierają dane metrykalne, pytania o niższym potencjale projekcyjnym oraz listę wątków o wyższym potencjale projekcyjnym. Opracowanie każdego z wywiadów polega na przytaczaniu uznanych za kluczowe przez badacza fragmentów prowadzonych dialogów. Niekiedy są to obszerne części. Autor na bieżąco je interpretuje. Krótsze cytowania/przytoczenia znajdują się w narracji Doktoranta.

Każda z rozmów ma inny charakter. Jako, że wywiady są tylko częściowo ustrukturyzowane, kształt rozmowom nadają w dużym stopniu ich uczestnicy. Różnice są wielorakie, bo zróżnicowane są też badane młode osoby. Różnią je: geneza pozbawienia domu rodzinnego, wiek, płeć, doświadczenia życiowe, struktura rodziny zastępczej etc. Badani to młodzież pozbawiona rodziny pochodzenia (osierocona w sposób pełny oraz osierocona społecznie).

Pracę zamyka trzyetapowe *Zakończenie*. W *Podsumowaniu odkryć badawczych* Doktorant przytacza tezy, które znalazły uzasadnienie w tekście jego opracowania. Odnoszą się one do sensu opieki zastępczej, założeń pieczy zastępczej, problemu oddzielenia dziecka od rodziców, jakości opieki zastępczej oraz relacji pomiędzy opiekunami a podopiecznymi, wnioskami dla praktyki odkryć badawczych oraz rekomendacjami dla dalszych badań.

Wnioski dla praktyki uznać należy za bardzo istotny element rozprawy. Zostały ujęte w kluczu adekwatnym do ustaleń związanych z podsumowaniem odkryć badawczych. To nie formalne przywołane z konieczności zestawienie powinności dla praktyków, ale leksykon właściwych zachowań związanych z pieczą zastępczą. Można powiedzieć, że Doktorant wskazuje jak młodych ludzi systemie pieczy zastępczej dojrzeć, usłyszeć oraz towarzyszyć im.

Interesujące są również refleksje Doktoranta podjęte na kanwie *Rekomendacji do dalszych badań*. Ujmuje w nim m.in. myśl o adolescentach, którzy nie zdecydowali się na udział w badaniach, za których zdecydowano, że nie wezmą udziału w badaniach oraz osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Doceniam, że Doktorant dostrzega tę niezawinioną przez siebie „ułomność próby badanej”.

Autor w pracy nie występuje w roli eksperta, choć posiada pełne kwalifikacje do tego, by za znawcę teorii oraz praktyki uchodzić. Jest raczej Tym, który się namyśla, zastanawia, wątpi, rozważa, stawia pytania, na które nie znajduje odpowiedzi, bo jednoznacznych odpowiedzi nie ma. Rozmawiając ze swoimi narratorami Doktorant się nimi opiekuje. Widać to w rozmowie z osiemnastoletnią dziewczyną mówiącą z przekonaniem o rodzicach: *nie chcieli nas*(s.181). Autor potrzebuje polemizować z tym stwierdzeniem, czyli pokazać odmienną perspektywę, pomóc reinterpretować doświadczenia. *Stawiając pytanie mam wiele wątpliwości* - mówi w innym miejscu Autor(s.185). Trudność narratorki *wprawia... w bolesną konsternację*(s.187). Rozmawiając o zaufaniu dziecka w opiece zastępczej z opiekunami Autor pyta sam siebie: *Czy rozmowa między nami ma coś wspólnego z zaufaniem?*(s.189). Doktorant dostrzega swoje ograniczenia: *Zdaję sobie sprawę z własnej stronniczości*(s.211); albo *Rozstaję się z moimi rozmówcami w poczuciu, że nie umiem zaopiekować się ich smutkiem* (s.213). *Znów ostrożnie (Czy wystarczająco ostrożne?)* (s.218), *Doświadczenia wielu innych spotkań, porad, diagnoz ciężą w rozmowie, jestem przy swoich myślach*(s.222). *Pytam o to nazbyt śmiało*(s.237).

Autor oprócz wywiadów posługuje się ważną i użyteczną techniką, a mianowicie wykorzystuje formę graficznego przedstawienia rodziny – genogram. Szczątkowe genogramy, poza dwoma przypadkami, są stworzone na kanwie opowieści narratorów. Doktorant rekonstruuje rodziny swoich rozmówców, mocniej zaznaczając osoby badane oraz ich opiekunów zastępczych. Rysunki uzmysławiają strukturę i skład osobowy rodzin badanych.

Doktorant posiada wysoką wrażliwość etyczną. Prowadząc badania wykazuje się empatią oraz delikatnością. Nie tylko nie chce zaszkodzić, ale pragnie podnieść swojego rozmówcę. Zastanawiam się czy w wersji drukowanej pracy - co jak mam nadzieję się wydarzy - w pewnym wymiarze nie pójść jeszcze dalej w kontekście ochrony osób badanych. Myślę mianowicie o anonimizacji imion badanych. W pracy prawdopodobnie zostały one zmienione. Tak przeczuwam, lecz nie znajduję informacji o tym. Domyślam się tego jedynie dlatego, że w jednym z wywiadów badacz zwraca się do jednego z uczestników innym imieniem, niż zapisuje to w większości przypadków (Druga rozmowa z Jackiem).

Narracja tekstu

Język pracy to bardzo dobra polszczyzna. Nie dość, że prawidłowa, to momentami budowane przez Doktoranta zwroty techną finezją, przeplatając się z językiem poetyckim i niekiedy potocznym. Posłużę się kilkoma przykładami tych trafnych, nietuzinkowych określeń. Mówiąc o swoich wychowankach stwierdza: *wyćwiczyli ponad miarę sztukę obrony*

przed bliskością(s.19). Sporo tych niezwykłych zwrotów znajduje się w części empirycznej. Słuchając o niewierności matki jednej z badanych konkluduje: *niewiernością matki dotkliwie doświadczona* (s.161); albo o strategii badanej: *odejść wystarczająco daleko od swojego pochodzenia*(s.168).

Zdarza się, że miejscami język pracy jest tak „miękki”, że wkrada się w niego potoczność. Przykładowo mówiąc o rodzicielstwie zastępczym konkluduje: *nadal trzeba badać podstawy tego systemu, aby jego fundament nie spoczął na grząskim gruncie*(s.29); albo mówiąc o dziecku odbieranym rodzicom: *przez Bogu ducha winne dziecko*(s.69).

W pracy spotkać można drobne uchybienia językowe. Brak przypisu przy cytacie (s.42). We wstępie mówi Autor, że: *odwołuję się do teorii powiązania*(s.21), gdy ma pewnie na myśli teorię przywiązania. Znajdują się w rozprawie miejsca, w których warto byłoby pokusić się o bardziej hojne wydzielanie w tekście przypisów. Przeczuwane przez recenzenta niedostatki prawdopodobnie wynikają z potencjału praktycznej wiedzy Doktoranta. W konsekwencji niekiedy relacjonuje znajome sobie fakty, pomijając źródła. Dzieje się tak, gdy opisuje zmiany w systemie opieki zastępczej w Polsce(s.24-25). Podobnie jest również, gdy Autor relacjonuje rozwój teorii przywiązania(s. 74). Może lepiej zamiast *osoby niepełnosprawne intelektualnie*(s.266), mówić osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Zresztą na kolejnej stronie Autor stosuje ten właśnie zwrot. W opracowaniu znajduję nieco drobnych, nieznaczających dla całości narracji błędów literowych.

Bibliografia

Pozycji w literaturze jest ok. 150 (szacunkowo). Dominują publikacje aktualne. Ze starszych znajduję w zestawieniu opracowania uchodzące za klasyczne. Autor wykorzystał sporo tekstów obcojęzycznych. Sądzę, że stanowią one ok. 25-30 % ogółu literatury. Bibliografia zawiera głównie publikacje psychologiczne, ponadto socjologiczne, filozoficzne, prawne.

Podsumowanie oraz konkluzja

Rozprawę postrzegam jako dzieło dojrzałe, a wnioski dotyczące pracy zbiorę w kilku punktach:

1. Rozprawa ukazując doświadczenia egzystencjalne adolescentów wychowywanych w rodzinach zastępczych wypełnia ważną lukę badawczą w obszarze nauk społecznych. Doktorant podejmuje istotną problematykę związaną z sytuacją nastolatków oraz ich opiekunów zastępczych. Jej waga polega na dostrzeżeniu skali trudności z jaką mierzą się te oba podmioty. Dotychczas istniejące

opracowania ukazywały głównie perspektywę ilościową, a Doktorant wskazał na jakościową. W dodatku opracowanie daje szansę osobistej wypowiedzi młodym badanym. Tu ich głos – (u)słyszany – przez Doktoranta staje się ważny.

2. W przekonaniu recenzenta praca posiada niewątpliwe walory poznawcze oraz co nie mniej istotne, duże znaczenie społeczne. Rozprawa jest szczególnie znacząca dla praktyki. Zainteresuje z pewnością dorastających oraz dorosłych wychowanków rodzin zastępczych, praktyków organizowania oraz świadczenia pieczy zastępczej, psychologów, pedagogów pracujących z dziećmi i młodzieżą w tej szczególnej sytuacji dorastania w środowiskach zastępczych.
3. Autorowi udało się odtworzyć bogaty obraz zróżnicowanych sytuacji życiowych wychowanków rodzin zastępczych. Wprawdzie wyodrębniony z niereprezentatywnej próby – jak sądziłby badacz ilościowy – tym niemniej rozprawa ukazuje niezwykle fenomen w różnych odsłonach. Z wywiadów wylaniają się przejmujące losy dzieci wbrew własnej woli przemieszczonych poza rodzinę oraz ich biograficzne strategie radzenia sobie z życiem poza macierzystym domem.
4. Doktorant posiada dobrze opanowany warsztat naukowy. W twórczy i oryginalny sposób przedstawia i rozwiązuje postawiony przed sobą problem. W przekonaniu recenzenta rozprawa wykracza poza zakres rutynowej konstrukcji zadania wykonywanego na stopień naukowy. Recenzowane dzieło tchnie pasją, osobistym zaniepokojeniem, zaangażowaniem, pragnieniem zgłębienia ważnego i trudnego zarazem zagadnienia.
5. Doktorant umie słuchać. Na zauważenie zasługuje szczególna postawa Badacza świadcząca nie tylko o empatii wobec swoich rozmówców, ale i o wyczuciu sytuacji. Doktorant wykazuje się czujnością i uważnością w każdej minucie wywiadu. Posiada, postulowaną zresztą przez siebie wobec pracowników pieczy zastępczej, umiejętność otwartego (wy)słuchania wypowiedzianych i niewypowiedzianych aspektów doświadczeń swoich rozmówców. Łączy zacięcie badawcze z wrażliwością pozwalającą na swobodę poruszania się w obszarze skomplikowanych badań jakościowych, delikatnej ich materii jaką stanowią doświadczenia życiowe. Narratorzy dzielą się z Nim intymnymi, często wstydliwymi przeżyciami.
6. Praca została napisana i zredagowana w znakomitym stylu. Polszczyzna Doktoranta imponuje. Jednocześnie nie ma w rozprawie zbyt wielu akapitów.

Pragnę podkreślić rzetelność realizacji całości rozprawy. Wyważona jest forma prezentacji własnych wniosków i analiz, egzemplifikowanych wypowiedziami narratorów.

Jest w mojej recenzji kilka uwag i zamyśleń krytycznych. Posiadają one jednak charakter techniczny, niekiedy polemiczny i sędzę, że nie wpływają na całościowo pozytywną ocenę rozprawy.

Podsumowując przedstawioną mi do recenzji rozprawę doktorską Pana mgra Błażeja Wojdały pt.: *Sytuacja egzystencjalna wychowanków rodzin zastępczych* oceniam pozytywnie oraz zdecydowanie opowiadam się za przyjęciem niniejszej dysertacji doktorskiej do dalszych procedur przewodu doktorskiego.

Autor pracy wyraża w swym opracowaniu nadzieję na publikację, obiecuje to zresztą to swoim rozmówcom. Osobiście sędzę, że wydanie ocenianego doktoratu w formie druku byłoby bardzo pożądane.

Uwzględniając walory tego wyjątkowego dzieła wnioskuję również o jego wyróżnienie.

Andrzej
Szafraniec